

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Świat bez Boga nie zmienił się w świecki raj bez zasad, pełen wolności i tolerancji – zmienił się w świat kłótni, beznadziei, braku trwałych relacji, wojen.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Niepodległość rodzi się w sercu



Renata Czerwińska

Podczas Święta Niepodległości nie mogło zabraknąć orkiestry wojskowej

Z powodu zaostreżeń epidemicznych toruński kościół garnizonowy może pomieścić zaledwie 85 osób. Jednak ci, którzy w Święto Niepodległości przyszli na Mszę św. za ojczyznę, zastali na wyznaczonych miejscach biało-czerwone kotyliony.

RENATA CZERWIŃSKA

Dzisiejsze Słowo Boże przypomina nam, abyśmy nigdy nie zapominali o wdzięczności, ona bowiem w jakimś sensie jest miarą człowieczeństwa – przypomina bp Wiesław Śmigiel, który przewodniczy Eucharystii.

Jak uczyć patriotyzmu?

Kotyliony w barwach narodowych przypinają zarówno przedstawiciele władz miasta, służb mundurowych czy harcerzy, wśród uczestników Eucharystii są również klerycy Wyższego

Seminarium Duchownego. Jak co roku gromadzą się wierni, którzy zawsze uczestniczyli w uroczystościach niepodległościowych. Babcia dekoruje kurtkę niespełna dwuletniego wnuczka, który ciągnie ją w stronę pocztów sztandarowych. Jednak, jak zwraca uwagę bp Śmigiel, miłość do ojczyzny rodzi się właśnie w takich bardzo prostych gestach: – Niepodległość nie została zdobyta wyłącznie działaniami militarnymi. Najpierw była kształtowana w naszym domu, w naszych sercach i umysłach, kształtowana przez pamięć i dbanie o tożsamość narodową, przez codzienną systematyczną pracę nauczycieli, duchownych, działaczy społecznych, ludzi kultury i sztuki.

Patriotyzm dzisiaj

W homilii pasterz zwrócił uwagę na takie postaci, jak Ignacy Jan Paderewski czy Cyprian Kamil Norwid,

które poprzez sztukę i dawanie dobrego świadectwa rozślawiały Polskę nie istniejącą jeszcze na mapie. Choć w styczniu tego roku, kiedy świętowaliśmy stulecie powrotu Pomorza do Macierzy, nie spodziewaliśmy się, że rzeczywistość na skutek epidemii tak bardzo się zmieni, w dalszym ciągu możemy być wdzięczni Bogu za obdarowanie wolnością i troszczyć się o Polskę. – Dzisiejszy patriotyzm to umiłowanie ojczyzny, zbiorowa i osobista odpowiedzialność, troska o innych, szczególnie najsłabszych, chorych i niezdolnych – mówi bp Wiesław. Stąd też „nie wolno nam świadomie i cynicznie brutalizować życia społecznego, bo ojczyzna to wspólny dom, w którym nie powinno być nienawiści, ale wolność i miłość. To dotyczy nas wszystkich”. Mądrość wykazuje ten, kto nie szuka tylko własnych korzyści, ale stara się patrzeć w przyszłość.

Choć w tym roku nie mógł się odbyć tradycyjny przemarsz wojska ulicami Starówki, władze miasta złożyły wieńce przy pomniku marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Józefa Hallera oraz pod obeliskiem ku czci po-

Nie wolno nam brutalizować życia społecznego.

ległych w latach 1918-21 na cmentarzu komunalnym. Natomiast przed Galerią i Ośrodkiem Plastycznej Twórczości Dziecka przy Rynku Nowomiejskim można było zobaczyć wystawę prac dziecięcych *Niepodległa*. **n**

Zagadka z Nowego Miasta



Aleksandra Wojdyło

Bazylika nowomiejska to nie tylko uczta dla oczu, ale też dla ducha

Nowe Miasto Lubawskie, a zwłaszcza jego gotycka świątynia – bazylika św. Tomasza Apostoła – to prawdziwa gratka dla poszukiwaczy tajemnic. Jedną z nich są relikwie św. Klemensa, papieża.

RENATA CZERWIŃSKA

Znalazłem je w relikwiarium z tyłu ołtarza, wiszące na sznurku. Od razu postarałem się o bardziej trwałe zabezpieczenie – opowiada proboszcz parafii ks. kan. Zbigniew Markowski.

Same niewiadome

Jakim sposobem relikwie czwartego papieża w historii chrześcijaństwa, ucznia Apostołów, znalazły się w świątyni na dalekiej północy? Jego kult w średniowieczu szerzyli święci Cyryl i Metody, jednak kościoły – a nawet sanktuaria – pod wezwaniem św. Klemensa powstawały raczej w południowej Polsce (Klemensowa Górka w Łędzinach, kościół w Wieliczce i Czerminie k. Mielca). Bliższe nam tereny, na których powstawały obiekty poświęcone świętemu papieżowi, to okolice Gniewkowa czy Mogilna – zwróćmy jednak uwagę, że tylko z klemensowej parafii w Szadłowicach jest do Nowego Miasta aż 120 km, a przebycie w średniowieczu meandrów Wisły, Drwęcy i brodnickiej puszczy nie należało do łatwych wyczynów.

Pójdźmy w takim razie drugim tropem: benedyktyni. Szerzyli oni kult św.

Klemensa, a opaci klasztorów w Mogilnie i Sieciechowie nosili jego imię. Do Nowego Miasta nie dotarli, ale w 1624 r. za sprawą Pawła Działyńskiego, starosty bratiańskiego, pojawia się w grodzie jedna z gałęzi franciszkanów – ojcowie reformacji. Dzieje ich pobytu w mieście, a następnie założenia Pruskiej Częstochowy – bo tak wierni nazywali klasztor ze słynącą cudami figurą Madonny w Łąkach Bratiańskich – wymagałyby osobnej, pełnej zwrotów akcji opowieści. Czy jednak relikwie św. Klemensa mogły pochodzić ze spalonego w 1882 r. klasztoru? A może zostały przeniesione do fary kilka lat wcześniej, tuż po kasacie zakonów, wraz z relikwiami Świętego Krzyża? Pytanie jednak, czy w ogóle znajdowały się w łąkowskim klasztorze.

Relikwie w świątyni mogli zostać też przedstawiciele możliwych ródów, jednak kultem św. Klemensa zajmował się raczej ród Gryfitów niż związany z Nowym Miastem ród Działyńskich. Co prawda przez krótki czas jego przedstawiciele interesowali się ruchami protestanckimi, ostatecznie jednak ci wybitni patrioci

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

stali się krzewicielami wiary katolickiej. W 1630 r. Jadwiga z Czarnków Działyńska ofiarowuje do parafii farniej w Chełmnie relikwie św. Walentego w podziękowaniu za uzdrowienie córki. Jednak w parafii nowomiejskiej również znajdują się jego relikwie i prawdopodobnie to również ona była ich ofiarodawcą. Czy starościna bratiańska mogła ofiarować parafii także relikwie św. Klemensa?

Patron na dziś

– Nie dojdziemy już do tego. Relikwie mógł sprowadzić fundator kościoła, ołtarza, a równie dobrze któryś z moich poprzedników – mówi ksiądz proboszcz. Najważniejsza jest inna rzecz: choć podczas pandemii niemożliwe jest ucałowanie relikwii, wierni podchodzą do relikwiarza umieszczonego w kaplicy Działyńskich. – Przystają i modlą się – cieszy się ks. kan. Markowski – Być może do pogłębienia kultu uda się wrócić po zakończeniu epidemii.



Archiwum parafii

Ks. kan. Zbigniew Markowski cieszy się z obecności niezwykle cennych relikwii

Starożytny święty, którego wspominamy 23 listopada, ma wiele do powiedzenia współczesnym. Poznał smak trudnej pracy zarówno jako niewolnik (z wdzięczności przyjął imię po wyzwalającym go patrycjusz), jak i w kopalniach, w których ewangelizował i pocieszał chrześcijan skażących. Dziś, gdy z powodu epidemii nasze miejsca pracy mogą być zagrożone, prosimy o wstawiennictwo św. Klemensa. A gdy zdarzy się okazja, pojedźmy do Nowego Miasta Lubawskiego, aby odkrywać jego kolejne zagadki. **n**

Przygoda z autorytetem w tle

Duszpasterz z sercem

Niedawno odszedł do Pana o. Kazimierz Kubacki SJ, przyjaciel, autorytet, kapłan, który odegrał ważną rolę w życiorysach wielu osób. W latach 1987-91 posługiwał w Toruniu jako duszpasterz akademicki.

Był on jednym z ojców, który mocno wpisał się w funkcjonowanie różnych grup jezuitckiego Duszpasterstwa Akademickiego. Dla wielu z nas był niezwykle ważną osobą. To w znacznym stopniu dzięki jego otwartości, dostępności i codziennej obecności w świątyni i salach duszpasterskich trwałem w tym duszpasterstwie i wydało ono w moim życiu tak ważne owoce.

O. Kazimierz posługiwał także we Wspólnocie Życia Chrześcijańskiego, Odnowie w Duchu Świętym czy we wspólnocie oazowej przy toruńskim DA. Od 1988 r. grupa ta zaczęła regularnie wyjeżdżać na rekolekcje letnie, np. do Paar (1988), Niwy (1989, 1990) i Tylki (1991). Doświadczenie tych wyjazdów pozostaje do dzisiaj w pamięci wielu osób, m.in. mojej żony Hani, która już na pierwszym roku studiów trafiła do tej wspólnoty.

Wiele osób dzięki jego posłudze inaczej spojrzało na swoje życie, przeżyło nawrócenie, odbyło spowiedź generalną, zachwyciło się Bogiem, Jemu oddało swoje życie, odnalazło się w Kościele.

Jezuita wpisał się także w czas strajków studentów UMK w maju 1989 r. Osoby będące w grupach DA były zaangażowane w strajki, w działalność grup i organizacji opozycyjnych. O. Kazimierz odpowiedział, m.in. na prośbę strajkujących studentów, aby odprawić Mszę św. w pomieszczeniu w Dworze Artusa. Pamiętam, jak przygotowywaliśmy wszystko to, co było potrzebne, aby sprawować Eucharystię.

O. Kazimierz w moim życiu

Mój życiorys podobny jest do historii wielu osób, szczególnie studentów,



Piotr Kriesel

Bal karnawałowy w Duszpasterstwie Akademickim w 1989 r.

którzy przewinęli się przez DA, kiedy duszpasterzem był o. Kazimierz. Trafiłem tam jesienią 1987 r. To dzięki niemu od marca 1988 r. przeżyłem rekolekcje Seminarium Odnowy w Duchu Świętym. Tych kilka tygodni zmieniło całkowicie moje życie w relacji do Boga oraz do wielu osób, mogę powiedzieć, że zaczęło się coś nowego, co trwa do dziś. Poznałem wtedy inne oblicze Boga, dojrzałem spojrzałem na Kościół, zacząłem pytać Boga o moje powołanie, dotknąłem duchowości ignacjańskiej, doświadczyłem tego, że droga wiary związana jest z konkretną wspólnotą. To dzięki o. Kazimierzowi podjąłem pierwsze posługi i odpowiedzialności we wspólnocie „Posłanie”, w której wzrastałem przez całe studia.

O. Kazimierz błogosławił nasz związek małżeński z Hanią. Pobłogosławił również wiele innych małżeństw, to był owoc także jego posługi. W 2011 r. był na moich święceniach diakonatu w Toruniu w parafii św. Antoniego.

Spoczywaj w pokoju, Przyjacielu, odbieraj swoją nagrodę!

Oręduj za nami – wierzymy, także dzięki Tobie, w świętych obcowanie. **n**

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI



Zdjęcia: Archiwum rodzinne

Antosia ważyła 1300 g przy wzroście 43 cm. Jej droga na świat była pełna niebezpieczeństw

Wybrana przez Boga

Roześmiane twarze wesołej gromadki. Pierwsze spojrzenia, pierwszy kontakt i nic nie wskazuje na to, że ta rodzina naznaczona jest cierpieniem. Z szeroko otwartymi ustami wsłuchuję się w ich historię.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Joanna i Juliusz poznali się w 2004 r. podczas pielgrzymki do Medjugorje. Dwa lata później wzięli ślub. Siedzę przy kubku kawy, patrząc, jak trójka maluchów wtula się w rodziców. Najstarszy – Franciszek Józef – ma już 10 lat. – Pamiętam to uczucie ogromnej radości, kiedy mogłam go pierwszy raz przytulić – mówi Joanna, całując Franka w czoło. Bije od niej coś, co trudno ubrać w słowa, a kiedy patrzy na swoją córeczkę, można odnieść wrażenie, jakby fala miłości uderzała ze zdwojoną mocą.

Dziecko z zespołem

– Antosia ma zespół Silvera-Russella (SRS), który często objawia się wewnątrzmacicznym zahamowaniem wzrastania. Nasza kruszynka ważyła 1300 g przy wzroście 43 cm w 38. tygodniu ciąży – mówi Juliusz. – Jej

droga na świat była pełna niebezpieczeństw. Tylko Bóg wie, co przeżyliśmy jako rodzice.

Kiedy Franciszek miał rok, Asia i Julek dowiedzieli się, że po raz kolejny zostaną rodzicami. Ich radość była wielka. Trwała do 19. tygodnia ciąży. – Dowiedzieliśmy się, że z dzieckiem coś jest nie tak, przestało rosnąć. Brak odpowiedniej akcji serca, torbielowatość nerek, małowodzie wskazywało na poważne wady, co mogło skutkować, jak to powiedział lekarz, obumarciem płodu – mówi ze wzruszeniem Joanna.

Kobieta zostawiona bez wsparcia często nie umie udźwignąć presji i gdy jest bombardowana wizją ciężkiego życia, idzie za fałszywą radą. Jej miłość do dziecka zostaje zmiażdżona.

Wyścig

W tym momencie rozpoczął się wyścig z czasem. Kolejne badania, kliniki. Wszystko, by zdążyć przed 25. tygodniem ciąży. Dlaczego? Nie po to, by rozpocząć ewentualne leczenie, ale by możliwe było dokonanie aborcji. – Nikt nie zapytał nas, jakie jest nasze zdanie, czy my też do tego samego dążymy, co lekarze – mówi Juliusz.

Trafiają do Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, gdzie po badaniu USG lekarz nie daje żadnych szans na zdrowie, a nawet przeżycie dziecka. Asia do dziś z wielkim poruszeniem wspomina tamten dialog. – To ostanie USG robiliśmy już w 25. tygodniu i kolejny raz lekarz skierował do nas bolesne słowa, zarzucając nam nieodpowiedzialność. – Dlaczego wszystko robicie tak późno, przecież za chwilę nie będzie możliwe przerwanie ciąży – powiedziała pani doktor. Na co ze łzami w oczach odpowiedziałam jej, że chcemy, by dziecko się urodziło i aborcja nie wchodzi w grę. Zdziwienie na jej twarzy do dziś jest żywe w mojej pamięci.

Ostatecznie młodzi rodzice zostali skierowani do Instytutu Matki i Dziecka. – Dziękuję Bogu za łaskę wiary

moją i męża. Wsparcie najbliższych było nieocenionym darem. Jako osoba wierząca wiedziałam, że to małe życie jest dane od Boga i jest przez Niego kochane nawet bardziej niż przeze mnie, a ja jestem powołana, by je kochać bez względu na wszystko – mówi Asia. – Mój spokój burzony był przez negatywne informacje. Kobieta zostawiona sama bez wsparcia często nie umie tego udźwignąć i gdy jest bombardowana wizją chorego dziecka i ciężkiego życia, idzie za fałszywą radą. Jej miłość do dziecka zostaje zmiażdżona. Miałam szczęście, że otrzymałam wsparcie w tym trudnym czasie.

Poród

Czas oczekiwania na poród był przepełniony niepewnością, ale i wielką nadzieją. – Pamiętam, jak na jednym zdjęciu USG bardzo wyraźnie zobaczyłam główkę Antosi i tak jej się przyglądałam, i mówię – ale ona jest urocza, co tu jest nie tak – opowiada Asia. Najbardziej bolało ich to, że lekarze nie widzieli w tym nowym życiu człowieka. Dla nich był to tylko płód, i to jeszcze pełen wad. – A to przecież było nasze upragnione dziecko. Ich słowa naprawdę bolały – dodaje.

Nadszedł dzień porodu. Lekarze chcieli, by Asia rodziła naturalnie, bo przecież dziecko i tak umrze. Ostatecznie układ dziecka zdecydował o cesarskim cięciu. Było to opatrnościowe. Dzięki temu Antosia nie musiała przechodzić wyczerpującego porodu. – Byliśmy gotowi przyjąć wszystko, bo bezgranicznie ufaliśmy Bogu i Jego woli – opowiada Julek.

– Pamiętam moment, gdy lekarze wyjęli Antosię i ich słowa: – Jakie małe dziecko. Po chwili pielęgniarka oznajmiła, że dziecko samodzielnie oddycha – wspomina Asia – nasza córeczka żyje samodzielnie bez respiratora. Tylko przez jedną dobę miała podawany tlen do inkubatora. Nikt nie miał wątpliwości, że to cud. W końcu, gdy Asia i Julek dowiedzieli się o chorobie dziecka, szturmowali niebo za przyczyną św. Antoniego czy nowen-pompejańskiej.

Ci, którzy spisywali Antosię na straty, teraz z wielką troskliwością troszczyli się o to małe życie. Jej pierwszy

rok życia to pobyt w szpitalach, operacje i zabiegi. Do 3. roku życia była odżywiana tylko przez sondę, a później, do 7. roku życia częściowo przez sondę założoną bezpośrednio do żołądka (PEG).

Codziennosc

Dziś Antosia ma 8 lat. Uwielbia tańczyć, grać na pianinie, jeździ na rowerze, była na półkoloniach jeździeckich. Bardzo dobrze się uczy i cieszy się życiem. Gdy patrzę na rozpierającą ją energię, nawet do głowy mi nie przychodzi obraz dziecka, które miało się nie urodzić. Asia wyjaśnia mi, że dzieci z SRS z największych problemów wychodzą właśnie w wieku szkolnym. Umysłowo rozwijają się prawidłowo i są samodzielne. Mają silne osobo-

od razu udali się do prof. Bogdana Chazana, który wspinał ich pokierował. Jan Stanisław urodził się zdrowy. Dziś ma 4 lata. Okazało się, że ma powiększoną jedną nerkę, ale rozwija się prawidłowo.

– Życie was nie rozpieszczało – mówię. – Ależ Bóg nas rozpieszcza ponad miarę – odpowiada Asia. – Czuję się kochana przez moje maleństwa, a w ich miłości dostrzegam miłość samego Boga.

Antosia wtulona w ramiona mamy słucha jej opowieści o cierpieniu z szeroko otwartymi oczami. – Bóg Cię wybrał, kochanie, bo bardzo potrzebował twojej pomocy, byś pomogła Mu zbawiać świat – mówi do niej Asia. – Bóg mnie wybrał? – pyta zdziwiona Anto-



Roześmiane
twarze
wesołej
gromadki

wości i potrafią być liderami w grupie. – Czemu takie dzieci są zabijane? Bo obraz USG był nieprawidłowy? Przecież badania USG są obciążone błędem. Ostateczne słowo należy do Boga, a o dziecku i stanie jego zdrowia w pełni możemy powiedzieć dopiero po jego narodzinach – dodaje Asia.

Życie małżeństwa po raz kolejny przeszło przez próbę, gdy okazało się, że kolejne dziecko, według lekarzy, może mieć wady rozwojowe. Badania wykazały powiększoną nerkę. – To nie był dla nas cios. Ufaliśmy Bogu i byliśmy gotowi na wszystko, nawet na chorobę dziecka. Lekarze nie sugerowali aborcji, lecz wskazywali na konieczność badań prenatalnych, na które się nie zgodziliśmy – mówi Joanna. Tym razem

sia. – Tak, do takiej misji specjalnej. To jest wielkie wyróżnienie. Na twarze dziecka pojawia się szeroki uśmiech.

– Kiedy kolejny raz byliśmy w Medjugorje, spowiednik powiedział do mnie coś, co nas bardzo podbudowało: – Antosia jest waszą winą do nieba. Te słowa stały się moimi i wierzę w to, że Bóg umieścił nas wszystkich w swoim niezwykłym planie – mówi mama. 

Joanna i Juliusz są współzałożycielami jedyne w Polsce stowarzyszenia pomagającego rodzinom dzieci z zespołem Silvera-Russella. Więcej informacji na stronach www.antosiarychlik.pl oraz www.facebook.com/silverrussellpolska

Gotowi, by służyć

Są światłem nadziei w czasach, kiedy zagubiona młodzież ucieka od odpowiedzialności i deklaracji. Kształtują środowisko, w którym żyją i czynią świat pełnym wartości i dobra.

O Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży z ks. Łukaszem Meszyńskim rozmawia Ewa Melerska



Ks. Łukasz Meszyński
Asystent diecezjalny od 3 lat

.. Ewa Melerska: Czego KSM uczy młodego człowieka?

Ks. Łukasz Meszyński: KSM przez działanie formuje dojrzałych chrześcijan, którzy będą apostołami i będą pociągać innych. Młodzi są we wspólnocie, rozwijają talenty, otrzymują również silną formację duchowości i tożsamości, taką podstawę, żeby w życiu się nie pogubić. Jest to odpowiedzialne i trudne, ponieważ wymaga konsekwencji i zrzeszenia się. Z tej racji, że jest to wspólnota ogólnopolska, młodzi mogą też poznawać osoby z całego kraju, wymieniać doświadczenia inicjatyw religijnych i działalności. Poznają ludzi, którzy poważnie traktują wiarę.

*Albo my tworzymy środowisko,
albo ono tworzy i zmienia nas.*

.. Jaką ksiądz pełni tam funkcję?

Trzy lata temu zostałem diecezjalnym asystentem KSM w diecezji toruńskiej. Jestem odpowiedzialny za stronę duchową i towarzyszę młodym ludziom. Asystuję i przyglądam się, jak działają i pracują, jak się formują, również dbam o to, by ta formacja była zgodna z nauką Kościoła. Jest to forma czuwania, a czasem wyznaczania pewnych kierunków.

.. Dla kogo jest KSM?

KSM jest propozycją dla ludzi w wieku od 14 do 30 lat. To wspólnota dla młodzieży od starszych klas podstawówki, aż do czasu, kiedy ukończą studia i zaczną dorosłe życie. To, co wyróżnia KSM spośród innych wspólnot, to fakt, że jest to wspólnota apostołska, która ma służyć w świecie i formować chrześcijan, którzy będą obecni w różnych przestrzeniach życia publicznego. Jest też przestrzenią do rozeznawania powołania.

.. Jakie podstawowe wartości krzewi w młodych KSM?

Takie nasze DNA, które określa i weryfikuje KSM to: kerygmat, wspólnota, ojczyzna, duchowość, apostołstwo, służba i wspólne świętowanie. A w praktyce przekłada się to na życie wartościami, płynącymi z Ewangelii i organizacji inicjatyw religijnych, społeczno-patriotycznych, kulturalnych, rozrywkowych, sportowych i charytatywnych. Członkowie wspólnoty nie mają rzucać słów na wiatr, ale za ich słowami ma iść działanie, za hasłem „Gotów!” ma



Ewa Melerska

W uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata odbywa się zaprzysiężenie członków KSM

ić konkretna postawa. Mają jasno postawione cele i je realizują. Mimo że są różne zachwiania, to trzymają się Boga, potrafią bronić wiary. Dodatkowo formują innych.

.. Od kiedy jesteście obecni w diecezji toruńskiej?

KSM działa od początku istnienia diecezji, tak podają świadectwa i dokumenty. Jednak oficjalnie KSM Diecezji Toruńskiej otrzymał dekret od bp. Andrzeja Suskiego 12 sierpnia 1996 r.

Obecnie na terenie diecezji działa sześć naszych oddziałów – dwa w Grudziądzu, jeden w Biskupicach i trzy w Toruniu. Po szczegóły zapraszam na stronę www.ksmtorun.pl.

.. Czyli w przyszłym roku srebrny jubileusz.



Tak, bardzo nas to cieszy, ale jest to również wielkie wyzwanie.

.. Jakie inicjatywy tworzy KSM w kraju i diecezji?

Tych inicjatyw jest dużo, np. „Polak z sercem”, Rajd dla Życia czy akcje proekologiczne.

W diecezji co roku na początku wakacji organizujemy pieszą pielgrzymkę śladami męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki z Górską, miejsca porwania na tamę we Włocławku. Błogosławiony jest dla nas inspiracją, jak żyć w prawdzie i jej bronić. Kolejnym wydarzeniem jest rajd *Od Kostki do Kostki* – tu wychodzimy naprzeciw tym, którzy lubią jazdę na rowerze. Udajemy się z kościoła akademickiego w Toruniu do Złejwsi Wielkiej, gdzie jest kościół pod wezwaniem tego świętego. Co jakiś czas inicjujemy też grę miejską *12 godzin z życia Kostki*. Odbывается ona w centrum miasta i jest

*Członkowie wspólnoty
nie mają rzucać słów na wiatr,
ale za ich słowami
ma iść działanie,
za hasłem „Gotów!”
ma iść konkretna postawa.*

okazją, by poznać bliżej tego świętego i zobaczyć toruńską Starówkę. Od lat w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu organizujemy także święto narodowe. Po Mszy św. 11 listopada w sali widowiskowej jest przedstawienie o tematyce niepodległościowej i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych.

.. Jak działacie w czasie pandemii?

Podjęliśmy inicjatywę wspólnej modlitwy on-line, w Wielkim Poście transmitowaliśmy nabożeństwo Drogi Krzyżowej i Drogi Światła.

W mediach społecznościowych udostępniamy cytaty świętych, które mogą być inspiracją na rozpoczynający się dzień. Wiele ważnych spotkań, także ogólnopolskich, odbywa się na specjalnie przygotowanej platformie, która pomaga nam technicznie przetrwać ten trudny czas.

.. Czym jest KSM dla diecezji toruńskiej?

Jest propozycją dla młodzieży, która chce się zrzeszać. Jest też zaproszeniem dla księży, którzy mają kontakt z młodzieżą i tworzą wspólnoty, aby działać wspólnie pod szyldem KSM. Nasza formacja bazuje na trzyletnim planie. Zostały wydane nowe, ciekawe materiały formacyjne, które zawierają bogate konспекty spotkań. Młodzież ma dostęp do prezentacji, filmów. Spotkania może poprowadzić ksiądz asystent lub zaangażować liderów. Jest to też okazja do zaangażowania młodzieży w wolontariat.

KSM to także pomoc dla diecezji, ponieważ jesteśmy wpisani w strukturę Kościoła i mamy pomagać biskupowi w formacji i działalności apostolskiej, służąc innym ludziom.

.. Dzisiejsza młodzież raczej ucieka od odpowiedzialności.

Albo my tworzymy środowisko, albo ono tworzy i zmienia nas. KSM-owicze to ludzie, którzy kształtują środowisko, w którym są. Mamy zaszczerpieć w innych wartości chrześcijańskie i patriotyczne. Są to ludzie pełni zapału, gotowi się rozwijać, służyć Kościołowi i Bogu, bo nie możemy tego rozdzielać. Nasze hasło to: „Przez cnotę, naukę i pracę służyć Bogu i Ojczyźnie – Gotów!”. Przez cnotę, czyli to, co jest wartościowe, cenne, co kosztuje i wymaga poświęcenia. Przez naukę – członkowie KSM-u rozwijają się naukowo, podejmują studia i pracują, również na rzecz państwa czy samorządów, bogaci o formację duchową i patriotyczną. Idą z tym w swoje środowiska i je kształtują. **n**

Króluj nam, Chryste!

Kim jesteś, o Królu, który zstępujesz z nieba, by obdarzyć nas chwałą? Królestwo Twoje trwa odwiecznie i nigdy się przeminie.

Kim jesteś, o pierwotny wśród umarłych władców wszystkich ziemskich królestw, który nas umiłowałeś, wyzwoliłeś od grzechu i uczyniłeś królestwem kapłanów Boga Ojca? Kim jesteś, który słyszysz wołanie biednych i potrzebujących, który usuwasz przekleństwo kamiennych serc, a wszystkich, którzy wierzą w Ciebie, obdarzasz wiecznością?

Wysławiamy Cię, o Królu! Aby ustanowić swoje królestwo, musiałeś stoczyć walkę z szatanem i wziąć na siebie ciężar wszystkich naszych grzechów. Przeszedłeś przez okrutne cierpienia, byśmy mogli zamieszkać

w Twym królestwie w obecności kochającego Ojca.

Jak możemy Ci się odwdziżyć za Twą dobroć? Chcemy cenić sobie Twe zbawienie jak najcenniejszy skarb, nieść innym słowo życia, które nam samym przyniosło wolność i pociechę.

O wielki Królu, Jezu Chryste! Ty założyłeś swe królestwo w sercach tych, którzy Cię miłują. Prosimy nas tylko o miłość. Dziękujemy Ci, że dajesz nam siebie w Ewangelii i że obdarzasz nas łaską głoszenia Dobrej Nowiny o Twoim królestwie.

Kochamy Cię za to, że możemy zwracać się do Ciebie z sercem skruszonym, a najbardziej za to, że otwierasz nas na obecność Ducha Świętego, który wzywa do głoszenia Ewangelii zgodnie z powołaniem, jakim nas obdarzasz.

Duchu Święty, Chrystus Król wybrał nas mocą i z Jego woli otrzymujemy



Ewa Melerska

Wizerunek Chrystusa Króla na fasadzie toruńskiej świątyni pod Jego wezwaniem

Twe święte dary. Pomóż nam jeszcze bardziej kochać samego Króla i przyczyniać się do szerzenia Jego królestwa na ziemi. **n**

ZENON ZAREMBA

Dar miłości i ofiary

W parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu odbył się koncert w hołdzie patronowi polskich harcerzy.

Sanktuarium bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu po raz kolejny stało się gospodarzem koncertu harcerskiego *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*. Z powodu obostrzeń sanitarnych nie mógł się on odbyć w tradycyjnej formie, jak w poprzednich latach, jednak wydarzenie transmitowane było za pomocą mediów społecznościowych.

Ks. prał. Wojciech Niedźwiecki, proboszcz parafii, nawiązując do tematu wydarzenia, podkreślił, że bł. Wicek był człowiekiem pełnym pokoju i dzielił się nim z innymi. Wiemy, że żył on w czasach bardzo trudnych, a jednak nie tracił pogody ducha i zapału do pracy duszpasterskiej i przywracania ludziom godności. Był dobrym aniołem pokoju dla wszystkich, których Bóg postawił na jego drodze. – W Dachau próbował za wszelką cenę pokazać wszystkim,



Andrzej Haber

W Toruniu po raz kolejny artyści opowiedzieli o bł. ks. Wicku

jak wiele w sercu człowieka przez łaskę wiary może być pokoju, prawdziwego szczęścia i radości – mówił kustosz sanktuarium. Zachęcił, aby panujący czas epidemii wykorzystać na sianie pokoju w naszych rodzinach i środowiskach. – Poznawajcie ks. Wickę, żyjcie jego duchem i słuchajcie tego, co on także do nas mówi, i co Bóg mówi przez jego osobę – zakończył.

Spotkanie poprowadził Rafał Szałajko, który odczytywał fragmenty *Pamiętnika* bł. ks. Frelichowskiego i przybliżył jego postać jako kapłana i harcerza, który może być

wzorem i patronem na trudne czasy. Wśród artystów znaleźli się m.in.: zespół Maleo Reggae Rockers, Marika, Kasia Malejonek, raper Arkadio czy Lilu. Wszyscy, pełni wiary i przejęcia, opowiadali muzycznie o błogosławionym, jego życiu i męczeństwie.

Organizatorami wydarzenia, które odbyło się 7 listopada, były Fundacja Caritas Super Omnia Est im. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego oraz parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. **n**

EWA MELERSKA